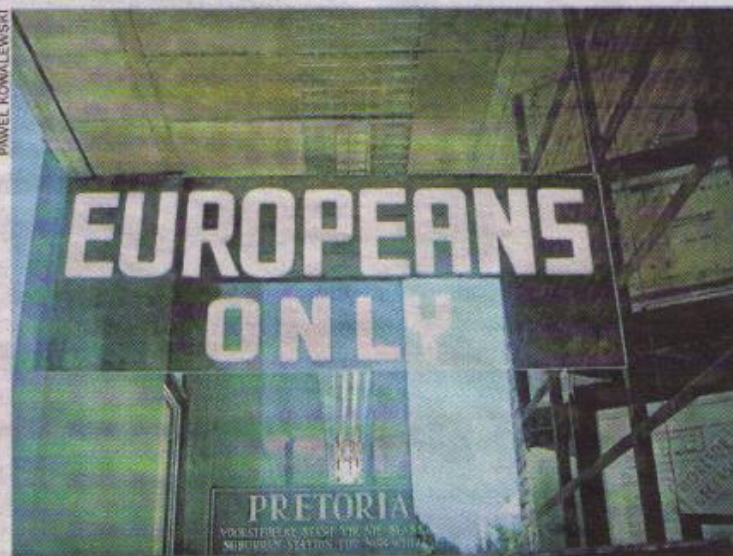
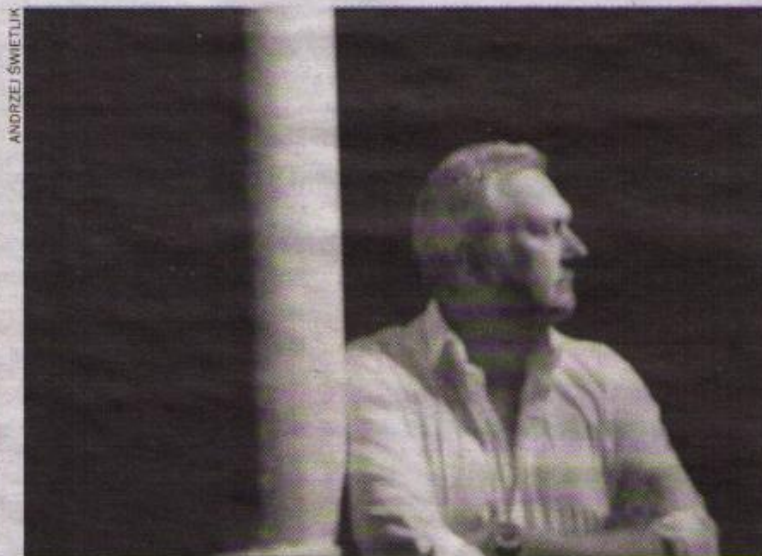


# Trzeba krzyczeć

Przez śmierzące gumą szczelne kotary wchodzimy do czarnego kontenera, siadamy w fotelu i zaczynamy oglądać projekcję. Gdzieś w tle czai się coś złowrogiego. Nawet jeśli udamy, że tego nie widzimy, zostaniemy wciągnięci w tę historię. Jak w życiu



PAWEŁ KOWALEWSKI



ANDRZEJ ŚWIETLIK

Eksponat z Muzeum Apartheidu w Johannesburgu

AGNIESZKA KOWALSKA

**W** sobotę w galerii Propaganda Paweł Kowalewski otworzył wystawę „Symulator totalitaryzmu”.

ROZMOWA Z  
**Pawłem Kowalewskim**

**AGNIESZKA KOWALSKA:** Ta wystawa to ostrzeżenie?

**PAWEŁ KOWALEWSKI:** Chcę ludźmi potrząsnąć, obudzić ich z letargu. Bo katastrofa wisi w powietrzu - to wyrzucanie Rumunów cygańskiego pochodzenia z Francji, szwadrony śmierci w Niemczech, zachęcanie do donoszenia na cudzoziemców w Holandii. Gdy myślimy o historii XX w., to uderza nas: Boże! Jak to się działo, że te wszystkie „izmy” powstawały, a nikt nie reagował? Życie toczyło się dalej. Ludzie spacerowali, pili piwo, chodzili na plażę. Tylko gdzieś tam w tle, na ścianie, majaczył malutki portrecik Adolfa Hitlera. Znowu coś się takiego rodzi, a my jesteśmy obojętni, uśmiechnięci. Bo przecież jest dobrze. Zastanawiamy się, co byśmy wtedy zrobili. No właśnie nie.

**W pana „Symulatorze totalitaryzmu” może przebywać tylko jedna osoba. Powinna to odczuć silnie na własnej skórze?**

- Tak, bo w końcu wobec totalitaryzmu jesteśmy samotni, sami podejmujemy decyzję. Możemy zareagować albo nie. Możemy machnąć ręką, wzruszyć ramionami i wyjść. Coś o tym wiem, bo przeżyłem kawałek życia w PRL-u. W latach 80. mieliśmy silną potrzebę walki z systemem. Gdy to się skończyło, powiedziałem sobie, że nie będę zajmował się sztuką, dopóki znów nie poczuję tego powodu. Teraz czuję, że znowu trzeba krzyczeć. **Na wystawie są też fotografie znaków zakazu. Gdzie znalazł pan tabliczkę „Europeans Only”?**

- W Muzeum Apartheidu w Johannesburgu. Wielu Polaków tam jeździ na wycieczki, proszę zapytać, czy byli w tym muzeum. Założył się, że żaden nie był. Wszyscy bawią się po drugiej stronie ulicy w wesołym miasteczku, które powstało w miejscu kopalni złota. W muzeum została odtworzona stacja kolejowa z Pretorii z czasów apartheidu, z 1992 r. Zaskożowało mnie, że tam nie jest napisane: „White Only”, tam jest napisane: „Europeans Only”. W 2001 r., kiedy otwie-

rano to muzeum, zapewne myślano, że oto właśnie odkładamy tego typu myślenie do lamusa. No ale wiemy, co zdarzyło się na świecie w 2001 r., jak silnie odżyła fala rasizmu i ksenofobii. W tym kontekście to „Europeans Only” zaczyna nabierać zupełnie innego znaczenia. Przystaje być obiektem muzealnym.

**Tu można by zastosować hasło z kolejnej tabliczki - „Wrong Way Go Back”.**

- Dokładnie, Australia, gdzie zrobiliem to zdjęcie, potrafiła zawrócić z tej drogi. Tam przeproszono Aborygenów oficjalnie, w parlamencie. Okazuje się, że można jednak budować społeczeństwo na innych zasadach.

Uczymy się historii, czytamy Szekspira, oglądamy filmy dokumentalne, śledzimy to, co dzieje się na świecie. Dlaczego nie wyciągamy wniosków?

- Nie wiem - z głupoty, wygody, obojętności? Kilka dni temu byłem w Monachium, siedziałem z młodymi Niemcami i jeden z nich mówi: „A wy piszecie cyrylicą?”. Ja na to: „Żartujesz? Nie, mamy łaciński alfabet”.

Tego samego doświadczała Anda Rottenberg, robiąc wystawę w Berlinie, jakby uczyła na nowo historii. Dlatego byłem tak szczęśliwy, gdy zobaczyłem tych młodych ludzi na de-

monstracjach przeciwko ACTA. Pomyślałem: no, obudzili się!

**Bo poczuli, że ich osobista wolność jest zagrożona.**

- Wtedy, w latach 80., to też było osobiste. Mówili nam, że przeciętnemu człowiekowi trzeba dać michę, ciepłe ubranie, dach nad głową i będzie zadowolony. Że to tylko nam, artystom, potrzebne są wolność słowa, demokracja i wyjazdy za granicę. Że nie działamy wcale w interesie społeczeństwa.

Przy okazji wystawy wydajemy książkę w limitowanej edycji. Dochód z jej sprzedaży zostanie przeznaczony na stypendium dla młodego artysty z Białorusi. Żeby tu przyjechał i zobaczył, jak można tworzyć, kiedy nie ma się nad głową topora. Białoruskie społeczeństwo do tej pory nie jest obudzone.

Moim zdaniem obowiązkiem artysty jest to, żeby krzyczał. Oczywiście możemy malować gruszki, ale ja już nie zamierzam. ●

Otwarcie wystawy w galerii Propaganda, ul. Foksal 11 (w drugiej bramie), w sobotę w godz. 15-20. Można ją oglądać do 31 marca. Wstęp wolny